

Ludzie Honoru z Agencją w TLE

Autor: Aleksander Szumanski
29.05.2010.

Zaangażowanie służb specjalnych w powstanie Platformy Obywatelskiej nie jest znane szerszej opinii publicznej, pomimo podania tej informacji w kanale ogólnopolskiej stacji Polsat News. Okazało się, że były szef UOP Gromosław Czempiński nie mógł się z nią przebić publicznie / inne media nawet nie skomentowały jego wypowiedzi /. Gromosław Czempiński nazywany jest czwartym, lub nieznanym tenorem. Według Sławomira Cenckiewicza historyka, byłego pracownika IPN - współautora, wspólnie z Piotrem Gontarczykiem książki "SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii" jako agent służb PRL w USA Gromosław Czempiński szczególnie uważnie obserwował działalność "polonijnego kleru". W 1976 roku w raportach dla warszawskiej centrali SB opisywał wizytę arcybiskupa Karola Wojtyły w Ameryce - pisze historyk.

Z kolei publicysta "Rzeczpospolitej" Piotr Semka w artykule "Powrót Olechowskiego /pseud. TW „Must” dopisek autora /, czyli myśmy wszystko zapomnieli" przypomina istotne fakty z życia politycznego trzeciego tenora. Na razie Olechowski rozlicza swoją dawną partię Platformę Obywatelską. W latach 70 agenta tajnych służb PRL Andrzeja Olechowskiego łączyły powiązania z Gromosławem Czempińskim - byłym peerelowskim funkcjonariuszem wywiadu pseud. "Tener" numer ewidencyjny 9606 - a w ciągu ostatnich 20 lat postaci bardzo wpływowej, obracającej się na styku biznesu i polityki. Czempiński przypominał o swojej roli współtwórcy Platformy Obywatelskiej, nie podał jednak na jakim obszarze wówczas / lata 70 / krzyżowały się jego interesy z trzecim tenorem Andrzejem Olechowskim. Co obaj panowie porabiali w Genewie w latach 70 gdzie Olechowski poznał Czempińskiego i jaka panowała pomiędzy nimi relacja - agent - oficer prowadzący?

Zaangażowanie służb specjalnych w powstanie Platformy Obywatelskiej stanowi jej moralną kompromitację, a w wymiarze politycznym jest katastrofalne dla Polski. Raport z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych pokazuje m.in. jak służby wojskowe w początkach lat 90 destabilizowały polską scenę polityczną, jak usiłowano rozbijać nowo powstałe niepodległościowe partie polityczne, by ograniczyć ich wpływ na życie publiczne odbudowywanego państwa polskiego.

Prezes Platformy Obywatelskiej Donald Tusk miał kandydować na urząd prezydenta RP. lecz jak powszechnie wiadomo zrezygnował z kandydatury.

Ogólnie znane są wypowiedzi Donalda Tuska na temat pojmowania przez niego polskości, czy widzianej przez niego „reorganizacji” państwa polskiego.

Przypomnę najbardziej charakterystyczne jego publiczne wypowiedzi:

W ankiecie na temat polskości opublikowanej w miesięczniku " ZNAK " / nr 11-12 z 1987 roku - str. 190 / Donald Tusk tak mówi o sobie:

"Jak wyzwolić się od tych stereotypów, które towarzyszą nam niemal od urodzenia, wzmacniane literaturą, historią, powszechnymi resentymentami? Co pozostanie z polskości, gdy odejmiemy od niej cały ten wzniosły - ponuro - śmieszny teatr niespełnionych marzeń i nieuzasadnionych urojeń? Polskość to nienormalność - takie skojarzenie nasuwa mi się z bolesną uporczywością, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje u mnie odruch buntu: historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać. Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski - tej ziemi konkretnej, przegranej, brudnej i biednej. I dlatego tak często nas ogłupia, zaślepia, prowadzi w krainę mitu. Sama jest mitem".

W dniach 12 - 14 czerwca 1992 roku jako wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Kaszubsko - Pomorskiego, tuż po upadku rządu Bieleckiego, Donald Tusk uczestniczył w II Kongresie Kaszubskim, który odbywał się w Domu Technika w Gdańsku przy ul. Rajskiej 6. 13 czerwca wygłosił programowe przemówienie zatytułowane: "Pomorska idea regionalna jako zadanie polityczne". Przedstawił w nim program pełnej autonomii Pomorza / Kaszub/, które winno posiadać nie tylko własny rząd, ale i własne wojsko i własny pieniądz. Na takie dictum siedzący goście / ks. prof. Pasierb, posłowie Wyborczej Akcji Katolickiej Alojzy Szablewski i Feliks Pieczka, jeden senator, szefowie Wielkopolan i Górnolązaków, oraz inni/ wyrażali swoje oburzenie, gdyż oni nie widzieli Kaszub poza Polską. Siedzący w pierwszym rządzie poseł Feliks Pieczka nie wytrzymał i wskoczył na estradę, podszedł do mikrofonu i wygłosił poza programowe, piękne, patriotyczne kontr- przemówienie podkreślając, iż oddzielenie Kaszub od Polski byłoby nie tylko przestępstwem wobec polskiej racji stanu, ale i wobec interesu Kaszubów. Przypomniał też zebrany fragment hymnu kaszubskiego, który w języku polskim brzmi - + nie ma Kaszub bez

Polonii, a bez Polski Kaszub +".

Na kandydata Platformy Obywatelskiej w wyborach prezydenckich przewidywany jest obecny marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski. To ten polityk, który publicznie skomentował nieudolność snajpera sowieckiego strzelającego na granicy gruzińskiej do Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – „jaki prezydent taki zamach” – powiedział Komorowski.

Były wiceminister obrony narodowej i były szef Komisji Weryfikacyjnej WSI Antoni Macierewicz złożył w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Bronisława Komorowskiego. Potwierdził to Mateusz Martyniuk rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Obecnie prowadzone jest prokuratorskie postępowanie sprawdzające. Przedmiotem postępowania sprawdzającego jest polecenie wydane przez b. ministra obrony narodowej wydanie certyfikatu bezpieczeństwa NATO BOLESŁAWOWI IZYDORCZYKOWI, byłemu szefowi WSI, podejrzanemu o współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi. Sprawie nadano kryptonim "Gwiazda".

W wywiadzie dla radiowych „Sygnałów Dnia” Komorowski powiedział: „mnie dziwi pomysł, aby w ogóle kogokolwiek ujawniać, jakiegokolwiek agenta, który jest aktywny dzisiaj. Ujawnianie agentów jest działaniem gorszym niż działanie bolszewików po rewolucji. Cały wywiad, wszystkich agentów Związek Radziecki przejął, oni służyli, czasami przez pokolenia służyli państwu, bo to są po prostu aktywa państwa”.

Florian Siwicki jeden z czołowych twórców stanu wojennego, który ma postawiony zarzut popełnienia zbrodni komunistycznej, w ocenie Bronisława Komorowskiego to "miły starszy pan".

Politycy, nie tylko związani z PIS zarzucają Komorowskiemu, że wszedł w układy z ludźmi tajnych służb wojskowych. Mają mu to za złe, twierdząc, że komunistyczni oficerowie stali się jego środowiskiem, zaczął wspierać betonową część WSI, nigdy nie wytłumaczył się z kontaktów z różnymi podejrzanymi osobistościami. Komorowski przekonuje, że likwidacja WSI była zbrodnią dokonaną na wojsku.

Publicysta Aleksander Ścios publikuje pytania skierowane do kandydata Platformy Obywatelskiej Bronisława Komorowskiego. Oto linki do tych ważnych pytań:

http://www.rodaknet.com/rp_scios_32.htm

<http://wzzw.wordpress.com/2010/05/17/pytania-do-kandydata-komorowskiego>

W czasie video czatu transmitowanego na stronie internetowej Platformy Obywatelskiej Komorowski powiedział: „problem polega na tym, że raport WSI był wymierzony przeciwko mnie osobiście. Jako były minister obrony narodowej musiałem się przeciwstawić, niestety udanej próbie likwidacji kontrwywiadu i wywiadu Polski. To jest eksces, wydarzenie bez precedensu. Ekipa braci Kaczyńskich doprowadziła do poważnego osłabienia polskiego wywiadu. Oni będą za to odpowiadać. Raport WSI to rzecz haniebna, wielu ludziom, którym Polska zaufała po odzyskaniu niepodległości zrobiono gigantyczną krzywdę, przedstawiono ich jako zdrajców”.

„Newsweek.pl z dnia 22.04.2010 donosi w artykule:

„ZAMACH STANU KOMOROWSKIEGO”
2010-04-22

Przejęcie obowiązków Prezydenta dokonało się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP.

Marszałek Sejmu RP, Bronisław Komorowski przejął obowiązki Prezydenta na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji, który enumeratywnie wylicza przypadki objęcia przez Marszałka Sejmu obowiązków Prezydenta.

Należą do nich:

- 1) śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 2) zrzeczenie się urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 3) stwierdzenie nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej lub innych przyczyn nieobjęcia urzędu po wyborze,
- 4) uznanie przez Zgromadzenie Narodowe trwałej niezdolności Prezydenta Rzeczypospolitej do sprawowania urzędu ze względu na stan zdrowia, uchwałą podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego,
- 5) złożenie Prezydenta Rzeczypospolitej z urzędu orzeczeniem Trybunału Stanu.

Przejęcie obowiązków przez Marszałka Sejmu zostało ogłoszone publicznie dn. 10 kwietnia 2010 około południa. Pierwsze czynności faktyczne dokonane na mocy upoważnień od Marszałka Sejmu pełniącego obowiązki Prezydenta RP (m.in. ogłoszenie żałoby narodowe) zostały wykonane przed godziną 14.

W czasie, w którym Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski formalnie i faktycznie przejmował obowiązki Prezydenta RP na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji RP nie nastąpiło jeszcze formalne stwierdzenie zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Ekscelencji Lecha Kaczyńskiego. Zarówno z litery, jak i z ducha prawa (panował wtedy jeszcze ogromny chaos informacyjny i pojawiały się sprzeczne informacje o osobach, które mogły przeżyć katastrofę lotniczą w Smoleńsku) Pan Prezydent Kaczyński był w tych godzinach osobą zaginioną.

Przejmowanie obowiązków Prezydenta przez Marszałka Sejmu w przypadku czasowej niemożności sprawowania urzędu (a za taki przypadek wobec zamkniętego katalogu przyczyn z art. 131 pkt. 2 należy uznać zaginięcie Prezydenta) reguluje art. 131 pkt. 1 Konstytucji RP. Przytaczam brzmienie tegoż artykułu, zdanie 2 i następne: "Gdy Prezydent Rzeczypospolitej nie jest w stanie zawiadomić Marszałka Sejmu o niemożności sprawowania urzędu, wówczas o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozstrzyga Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu. W razie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Trybunał Konstytucyjny powierza Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej".

Należy przy tym nadmienić, że nie miała miejsca okoliczność z art. 30 par. 1 Kodeksu Cywilnego, gdzie jest uregulowana możliwość uznania za zmarłego uczestnika m.in. podróży powietrznej. Przytoczony przepis wymaga bowiem upływu 6 miesięcy od daty katastrofy.

Kodeks cywilny:

Art. 30 / Zdarzenia szczególne / par 1. Kto zaginął w czasie podróży powietrznej lub morskiej w związku z katastrofą statku lub okrętu albo w związku z innym szczególnym zdarzeniem, ten może być uznany za zmarłego po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym nastąpiła katastrofa albo inne szczególne zdarzenie.

Pierwsze informacje o zidentyfikowaniu ciała Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego pojawiły się dopiero w sobotę wieczorem. / 10 KWIETNIA 2010 DOPISEK A.S. /.

Reasumując, przejęcie obowiązków Prezydenta dokonało się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji, stanowiąc delikt konstytucyjny. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP.

Krzysztof Skalski

Nasuwają się zapytania:

- czy w świetle takiego czynu premier RP. Donald Tusk oraz marszałek Bronisław Komorowski nie powinni stanąć przed Trybunałem Stanu z odpowiednim oskarżeniem?
- czy marszałek Sejmu Bronisław Komorowski ma prawo piastować stanowisko p.o. prezydenta RP i czy może kandydować na urząd prezydencki. Odpowiednia wykładnia deliktu konstytucyjnego stanowi bowiem:

Wprawie konstytucyjnym delikt oznacza naruszenie, przekroczenie Konstytucji lub ustawy w sposób widoczny dla społeczności, poprzez czyn nie wyczerpujący znamion przestępstwa. Na gruncie odznaczonego prawa konstytucyjnego delikt konstytucyjny popełnia ten, kto swoim czynem "będącym

przestępstwem" umyślnie lub nieumyślnie naruszył Konstytucję lub inną ustawę obowiązującą w Polsce "w związku z zajmowanym stanowiskiem i w zakresie urzędowania". Odpowiedzialność za popełnienie deliktu konstytucyjnego dotyczy tylko wąskiej grupy najważniejszych urzędników państwowych wymienionych w art. 198 Konstytucji. Są to: Prezydent, Prezes Rady Ministrów, członkowie Rady Ministrów, Prezes NBP, Prezes NIK, członkowie KRRiT, Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych oraz, w ograniczonym zakresie, posłowie i senatorowie. O popełnieniu deliktu konstytucyjnego rozstrzygać może jedynie Trybunał Stanu.

Nie należy zapominać, iż Smoleński Dramat Narodowy o niewyobrażalnych skutkach w swoim wymiarze już urzeczywistnił przejęcie przez agenturę najważniejszych organów władzy państwowej w tym Narodowego Banku Polskiego – decyzja Komorowskiego 27.05.2010 / postkomunista Marek Belka/ i dla chichotu historii z Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Prasa krajowa "Gazeta Polska"; z dnia 26 maja 2010 w numerze 21 w obszernym merytorycznym fachowym materiale - ekspertyzie donosi: " informacja, że Tu-154 podchodził do lądowania prawie do końca na autopilocie, potwierdza niemal ze stuprocentową pewnością tezę, że załogę wprowadzono w błąd przy użyciu t.zw. meaconingu / technicznego skutecznego oszukania nawigacji pokładowej /. Oznaczałoby to, że Lech Kaczyński z małżonką i pozostałe 94 osoby na pokładzie zostały zamordowane"; ‐ pisze "Gazeta Polska";.

Ekspertyza została wykonana przez dwóch niezależnych ekspertów: Hansa Dodela ‐ niemieckiego eksperta od systemów nawigacji i wojny elektronicznej, autora książki "Satellitennavigation";, oraz Marka Strassenburga- Kleciaka specjalisty ds. systemów trójwymiarowej nawigacji, doradcy niemieckich organów administracji państwowej. Wygłaszał prelekcje m.in. na Uniwersytecie Bundeswehry w Monachium i w Instytucie Faunhoferea w Darmstadt.

Całość ekspertyzy została zamieszczona w "Gazecie Polskiej";- numer jak wyżej - pod tytułem "To był zamach";.

Zdaniem niezależnych publicystów ciągle i naprzemiennie zmienianie i dodawanie nowych, do już dokonanych ustaleń jest stałym i celowym elementem gmatwania przez odpowiednie służby materiałów dowodowych. Służby owe mają swoich apologetów u propagandystów polskich z pp. Tuskiem, Millerem i Klichem na czele.

W Komitecie honorowym kandydata na prezydenta RP Bronisława Komorowskiego znajduje się 160 osób.

Czego oczekują Polacy od swojego prezydenta?

Na pewno postawy szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie i chęci ponoszenia za nią ofiar, przekładania celów ważnych dla ojczyzny nad osobiste, a często gotowości do poświęcenia własnego zdrowia lub życia. Patriotyzmu - utożsamiającego się z umiłowaniem i pielęgnowaniem narodowej tradycji, kultury, czy języka.

Nienagannej przeszłości, patriotycznych więzów rodzinnych uosobionych w tradycyjnym "polskim domu", poczucia odrębności wobec innych narodów kształtowane przez czynniki narodotwórcze takie jak: symbole narodowe, język, barwy narodowe, świadomość pochodzenia, historia narodu, świadomość narodowa, więzy krwi, stosunek do dziedzictwa kulturowego, kultura, terytorium, charakter narodowy - poczucie tożsamości narodowej, szczególnie ujawniające się w sytuacjach kryzysowych, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz ogólnie pojętego dobra narodu - oto podstawowe cechy, które powinny określać kandydata na prezydenta RP.

Członkowie komitetu honorowego dobrani przez Bronisława Komorowskiego powinni również posiadać oczekiwane przez wyborców walory. Czy posiadają? Oto kilka postaci z komitetu honorowego p. marszałka:

- Lech Wałęsa ‐ że Wałęsa był "Bolkiem"; wie każdy kto wiedzieć chce.

- Wisława Szymborska ‐ polska noblistka komunistka opłakiwała w 1953 roku śmierć Stalina, poświęcając jemu i komunizmowi swoją twórczość również w latach późniejszych.

Wielbiła gorliwie rewolucję bolszewicką, w wyniku której wymordowano miliony niewinnych ludzi,

opowiadając zbrodnicze wydarzenia w Pałacu Zimowym.

Oto fragmenty jej wierszy:

„Gdy wdarli się na te schody marmurowe,
Kołowały światła złoceń jak w lichtarzach,
Dygotały ściany płowe, stropy płowe,
I warczało echo kroków w korytarzach.
Stary świecie oto przyszła noc zapłaty
Gdzie się kryjesz przed wyklętym który powstał
Robotnicza ciężka młotu dłoń
Z sierpem już się wdąży w twoją skroń”
[…]
Więc zapadaj się jak w topiel w głąb zwierciadła
jazdo moru, jazdo głodu, pańska jazdo
z każdą chwilą podobniejsza do widziadła
Kawalerio kapitału, na dno, na dno”.

„Nie znam mowy ludu Turkmenii
myślę tylko, że słowo Październik
trupem pana jak woda źródłana
pragnącemu miłością podana”

„Niż bardziej zwierzęcego
Niż czyste sumienie
Komsomolskie jasne słońce
Opromienia cały świat
Pozdrowienia śle dziś Polsce
Cała młodzież Kraju Rad”

Dr Stanisław Krajski:

Szyborska pisała również wiersze wymierzone w katolicyzm. Jeden z nich „ Budowa nowej plebanii” opowiada, jak księża cynicznie zastraszają ludzi, by wyciągnąć od nich pieniądze.

Obojętność Polaków wobec zagłady Żydów, antysemityzm Polaków i antypolonizm jako żywo w wierszach Szyborskiej, podobnie jak w „esejach” Jana Grossa:

„Syn niech imię słowiańskie ma
Bo tu liczą włosy na głowie
Bo tu dzielą dobro od zła
Wedle imion i kroju powiek”

Twórczość Wisławy Szyborskiej to przecież oddanie się artystki w służbę zbrodniczemu totalitaryzmowi i jej nadzwyczajna gorliwość w tej służbie:

„Pod sztandarami rewolucji wzmocnić warty
Wzmocnić warty u wszystkich bram
Oto Partia ludzkości wzrok
Oto Partia siła ludów i sumienie
Nic nie pójdzie z jego życia w zapomnienie”

Wstępującemu do Partii

„Pytania brzmią ostro
Ale tak właśnie trzeba
Bo wybrałeś życie komunisty
I przyszłość czeka
Twoich zwycięstw

Jeśli jak kamień w wodzie
Będzie twe czuwanie
Gdy oczy zamiast widzieć
Będą tylko patrzeć
Gdy wrząca miłość
W chłodne zamieni się sprzyjanie
Jeśli stopa przywyknie do drogi najgładszej

Partia. Należę do niej
Z nią działać z nią marzyć
Z nią w planach nieulekłych
Z nią w trosce bezsennej
Wiesz mi to najpiękniejsze
Co się może zdarzyć
W czasie naszej młodości
Gwiazdy dwuramiennej

O Leninie

„że w bój poprowadził krzywdzonych
..nowego człowieczeństwa Adam...”

O śmierci Stalina

„Jaki ten dzień rozkaz przekazuje nam
Na sztandarach rewolucji profil czwarty?
Pod sztandarem rewolucji wzmacniać warty!”

Wierszy Wisławy Szymborskiej o partii, Leninie, Stalinie, profilach np. czwartym, komunizmie etc. jest ogrom. Podobno Wisława Szymborska usiłowała w księgarniach te wiersze usuwać. Są w Internecie. Można pisać i pisać, tylko po co? Zachwycała się komunizmem tak jak się nadal zachwyca. Pochwała wszystkie zbrodnie tego systemu, nie tylko wierszem ale i podpisem.

W roku 1953 toczył się pokazowy proces 4 księży kurii krakowskiej i 3 osób świeckich, oskarżonych przez władze PRL o działalność szpiegowską na rzecz Stanów Zjednoczonych. Proces zakończył się skazaniem na karę śmierci m.in. ks. Józefa Lelito.

Proces ów był elementem represji wobec Kościoła.

Według danych Stolicy Apostolskiej w krajach bloku wschodniego tylko do roku 1949 zginęło śmiercią gwałtowną 246 księży i biskupów, 404 deportowano na Syberię, 1065 znalazło się w więzieniach, 585 zginęło bez śladu. W Polsce do końca 1953 roku zamordowano 37 księży, 260 zmarło lub zaginęło, 350 zesłano, 700 przebywało w więzieniach, 900 wypędzono. Straty duchowieństwa zakonnego: 54 zabitych, 200 zesłanych,, 170 uwięzionych, 300 wygnanych.

Środowisko literackie Krakowa zareagowało na proces rezolucją podpisaną przez 53 krakowskich pisarzy i krytyków. Wśród sygnatariuszy znaleźli się między innymi:

Wisława Szymborska, jej kolejni mężowie - Adam Włodek, Kornel Filipowicz, następnie Bruno Mieciugow, ojciec Grzegorza, Sławomir Mrozek, Henryk Markiewicz, Olgierd Terlecki, Tadeusz Nowak, Karol Bunsch, Julian Przyboś, Henryk Vogler, Jan Błoński - gloryfikator antypolskiej twórczości Czesława Miłosza, Tadeusz Śliwiak, Władysław Machejek, Anna Świrszczyńska, Maciej Słomczyński, Jalu Kurek.

Oto tekst owej rezolucji:

„W ostatnich dniach toczył się w Krakowie proces grupy szpiegów amerykańskich, powiązanych z Krakowską Kurią Metropolitalną. My zebrani w dniu 8 lutego 1953 roku członkowie Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich wyrażamy bezwzględne potępienie dla zdrajców Ojczyzny, którzy wykorzystując swe duchowe stanowiska i wpływy na młodzieży skupionej w KSM, działali wrogo wobec narodu i państwa ludowego, uprawiali za amerykańskie pieniądze szpiegostwo i dywersję. Potępiamy tych dostojników z wyższej hierarchii kościelnej, którzy sprzyjali knowaniu antypolskiemu i okazywali zdrajcom pomoc, oraz niszczyli cenne zabytki kulturalne. Wobec tych faktów zobowiązujemy się w

twórczości swojej jeszcze bardziej bojowo i wnikliwiej niż dotychczas podejmować aktualne problemy walki o socjalizm, ostrzej piętnować wrogów narodu dla dobra Polski silnej i sprawiedliwej".

Sławomir Mrozek ponadto był od pozostałych sygnatariuszy "precyzyjniejszy".

Wyszedł oto "przed orkiestrę", aby wyróżnić się:

"Nie ma zbrodni, której byśmy się po nich nie mogli spodziewać. Zaciekłość niedobitków będzie tym większa, tym bardziej będą się opodabniać do SS - manów, do "rycerzy płonącego krzyża" - Ku-Klux-Klanu, do brunatnych i czarnych koszul - występując w tym samym co SS-mani, krzyżowcy, koszule i inni falangiści interesie." /"Kurier Codzienny" Chicago 9 - 11 stycznia 2004 - "Sterowanie wolnością" - Aleksander Szumański / - źródło - Krak. Oddz. IPN. - Jarosław Szarek / 7. 02. 2003 /.

Aktualnie prześladowane są jeszcze duchownych zmarłych, nie wyłączając tych bestialsko zamordowanych za wiarę i ojczyznę. Oto łaskami rządzących cieszy się towarzysz Wojciech Jaruzelski, podróżujący z Bronisławem Komorowskim i udzielający wywiadów dla "Niedzieli" i dla sprzyjającej mu "Gazety Wyborczej": "ks. Popiełuszko zginął nie za wiarę, a za politykowanie bez wiedzy i zgody przywódcy państwa i partii - podaje "Nasza Polska";

W październiku 2002 r. Jerzy Korzeń - prezes Towarzystwa Pamięci Narodowej imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wystosował pismo Prezydenta Miasta Krakowa o odebranie Wiławie Szymborskiej honorowego obywatelstwa Miasta Krakowa. W 2010 roku odmówiono nadania honorowego obywatelstwa Miasta Krakowa św. p. Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu.

Wiława Szymborska jest apologetką antypolskiej twórczości Czesława Miłosza o którym Zbigniew Herbert pisał:

"był hybrydą w której wszystko się telepie
duch i ciało góra z dołem raz marksista raz katolik
chłop i baba a w dodatku pół Rosjanin a pół Polak
Chodakiewicz / Miłosz dop. autora / pisał także prozą żał się Boże
O dzieciństwie a to było nawet ładnie
Był jak student który czyta parę książek
Niedokładnie";

Ciekawe spostrzeżenia porównawcze zamieścił w "Naszym Dzienniku" dr Stanisław Krajski. Opisał przykład jednego z największych filozofów XX wieku Martina Heideggera, wieloletniego członka NSDAP, którego objęła lustracja antyhitlerowska. Otrzymał zakaz pracy na wyższych uczelniach, ale nigdy się nie pokajał i nie odciął od hitleryzmu. Jednak najpierw warto zadać inne pytanie: jaka jest różnica pomiędzy hitleryzmem a stalinizmem? Czy Heidegger, nie opuszczając przez cały okres trwania hitleryzmu murów uniwersyteckich, robił coś gorszego niż Szymborska, która sławiła Stalina, należała do PZPR. Czy poetka nie powinna odciąć się, przeprosić, zadośćuczynić za swoją przeszłość?

- Kazimierz Kuc /obecnie Kutz/

"Poszczycił się" fałszywką - filmem o zbrodni komunistycznej w Kopalni "Wujek";

Osobisty przyjaciel "człowieka honoru" Czesława Kiszcza, Adama Michnika, Wojciecha Jaruzelskiego, Władysława Bartoszewskiego, Donalda Tuska.

Ostatnio "PIS" mu oblało dom farbą i groziło śmiercią. Są świadkowie, którzy twierdzą, iż PIS mu groziło, a PO oblewała. Inni twierdzą, iż odwrotnie, a pani Kućma na policji doniosła jednak na PIS, że groziło i oblewało. Jeżeli całe PIS oblewało, to kto mu groził?

Kuc podpisał w stanie wojennym lojalkę, dzięki której opuścił więzienie / źródło - "Nasz Dziennik" 5 grudnia 2007 nr 284 /.

- Władysław Bartoszewski

samozwańczy profesor. B. minister spraw zagranicznych, sygnatariusz haniebnego oświadczenia ośmiu

b. ministrów spraw zagranicznych w sprawie odwołania szczytu Trójkąta Weimarskiego.

Oświadczenie to, zainicjowane i zredagowane przez komunistę Dariusza Rosatiego skierowane przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Lechowi Kaczyńskiemu, usiłujące podważyć jego autorytet jest rozumiane również jako podważanie polskiej racji stanu.

Polityk zionący nienawiścią do wszystkiego co prawdziwie patriotyczne, polskie. Obrażający publicznie swoich adwersarzy nie tylko politycznych w sposób niegodny gościa Papieża Polaka, kompromitujący Polskę w oczach świata.

To pierwszy polityk, który nazwał pięciomilionowy elektorat Polaków Prawa i Sprawiedliwości „bydłem”. Niewybredne obelgi publiczne w wykonaniu Władysława Bartoszewskiego to niestety nasz „firmowy znak” za granicą. 2 marca 1995 roku Władysław Bartoszewski został przedstawiony przez Wałęsę liderom koalicji SLD-PSL jako jeden z trzech kandydatów obok Andrzeja Ananicza i TW „Must” Andrzeja Olechowskiego na ministra spraw zagranicznych. Liderzy koalicji zaproponowali Bartoszewskiego, Oleksy powiedział, że o tej kandydaturze myślał z prezydentem właściwie równolegle / wywiad dla „Polityki” /. W ten sposób postkomuniści uwiarygodnili swój rząd przyjmując do jego składu opozycjonistę. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec na oficjalnej stronie internetowej usunęło tytuł profesora sprzed nazwiska Władysława Bartoszewskiego <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Startseite.html> Przez ostatnie 19 lat w Polsce środowiska liberalne powoływały się na to, że Bartoszewski pracując na bawarskiej uczelni „za zasługi” otrzymał tytuł „uczelnianego profesora”.

Postać Bartoszewskiego zawiera więcej niejasnych elementów. Najbardziej zastanawiający jest podawany przez niego powód zwolnienia z KL Auschwitz. Otóż Bartoszewski początkowo twierdził, że zwolniono go ze względu na stan zdrowia, potem zmienił wersję na ingerencję Czerwonego Krzyża. Według raportu Witolda Pileckiego z KL Auschwitz zwolniono około 300 osób za łapówki. Nie znany był przypadek zwalniania z obozu ze względu na stan zdrowia i to w dodatku Żyda. Według informacji uzyskanych od byłych więźniów opuszczano KL Auschwitz w następujących przypadkach:

- ginąc od wykańczającej pracy, braku właściwego żywienia i chorób,
- ponosząc śmierć z rąk nadzorców, SS, kapo, lub w komorach gazowych,
- dla osób z korzeniami niemieckim, lub szczególnie przydatnym oferowano podpisanie volkslisty.

Nie słyszano, aby na skutek interwencji Czerwonego Krzyża, a tak w następnej wersji podaje Władysław Bartoszewski, kogokolwiek zwolniono z obozu. Zastanawiające są różne wersje podawane przez Władysława Bartoszewskiego, / choroba, Czerwony Krzyż i inne/. Jaka jest prawda?

Ostatnio media zanotowały „wielki sukces” „profesora” Bartoszewskiego. Uzyskał decyzję Związku Wypędzonych w Niemczech o rezygnacji z nominowania Eriki Steinbach do władz fundacji poświęconej wysiedlonym.

To przecież zwykłe mydlenie oczu. Przecież nikt nie uwierzy, że jednym niezbyt fortunnym ruchem, oczywiście znowu wymierzonym przeciwko Polsce, cokolwiek się zmieniło. Pani Steinbach zapewne już niedługo powróci na „utracone” stanowisko, gorąco witana przez władze fundacji, o zbieżnych poglądach. A co Władysław Bartoszewski wraz ze swoim przełożonym Donaldem Tuskiem osiągnęli w sprawie fałszowania przez Niemcy historii II wojny światowej i powstaniem w Berlinie antypolskiego muzeum wysiedlonych? Ano nic. A była to kluczowa sprawa do załatwienia, której ze strachu przed Niemcami nie poruszono.

Tusk uzyskał to samo w rozmowie z Putinem o festiwalu piosenki radzieckiej w Zielonej Górze, zamiast rozmowy o Katyniu.

I znowu włączymy Niemcom, bo a nuż się obrażą i biedni wypędzeni urzędzą nam nowy „Drang nach Osten” z tatusiem gestapowcem p. Eriki w tle, noszącej już w mądrej karykaturze jego strój / tatusiowy /.

Gdy szmaciane antypolskie gadzinówki niemieckie wyśmiewały braci Kaczyńskich, uderzając w polską rację stanu, jaka była reakcja pana Bartoszewskiego, czy Geremka, ano żadna, ino „polskich mężów stanu” prześmiewcza. Władysław Bartoszewski ma za sobą wiele kompromitujących publicznych wystąpień, przyklaskiwanych przez serwilistyczne antypolskie media z cyklu „Gazeta Wyborcza” et consortes.

Dla przykładu w czasie konwencji PO w Krakowie 29 września 2007 roku Bartoszewski wystąpił z pożałowania godnym jadowitym atakiem na rząd Jarosława Kaczyńskiego, pełnym oszczerstw i pomówień. Oto próbki: „...nie wierzcie frustratom i dewiantom politycznym, którzy swoje problemy psychiczne odreagowują na narodzie. Kategorycznie wypraszam sobie lżenie Polski przez niekompetentnych członków rządu, niekompetentnych dyplomatołków. Polska potrzebuje rządu, a nie nierządu. Nierząd wprowadził do rządu ruch odnowy moralnej panów Kaczyńskich”. Przecież nie kto inny, jak Władysław Bartoszewski przeproszał Niemców, proponując udział Wałęsy w berlińskich obchodach zakończenia wojny. I tu otrzymał policzek, bo nie Wałęsa, a prezydent Izraela otrzymał zaproszenie, oraz czołowe osobistości świata zachodniego. Bartoszewski zaś w swoim wystąpieniu przeprosił Niemców za wysiedlenie z Polski!!!

Został w Niemczech nagrodzony medalem im. Gustawa Stresemanna, polakożercy, ministra spraw zagranicznych Niemiec w latach 1923-1929. Celem Gustawa Stresemanna była głównie rewizja granic na niekorzyść Polski, której istnienie w formie z 1928 roku nie akceptował.

W Izraelskim Knesecie otrzymawszy honorowe obywatelstwo Izraela bił się w piersi za „antysemityzm polskich ciemniaków żyjących na prowincji”. Powiedział w Knesecie dosłownie: „dzisiejsi studenci będą za dziesięć czy piętnaście lat posłami, ministrami, dyrektorami i oni będą określać życie polskie, a nie ta ciemnota, gdzieś tam na zapadłej prowincji, która opowiada jakieś głupstwa, a która dobrze czytać i pisać nie umie”.

Władysław Bartoszewski honorowy obywatel Izraela

Świadectwo honorowego obywatela Izraela Władysława Bartoszewskiego

W rządzie Donalda Tuska – „wyginiecie jak dinozaury” - zasiadają ponadto m.in. tajny współpracownik SB /TW/ Michał Boni, jako szef esbeckich doradców premiera - ostatnio donosił na Tadeusza Mazowieckiego, dorzynający „watahę” Radosław Sikorski, niestety z wynikami i wywalony w końcu żelbet komunistyczny z UJ, Zbigniew Ćwiąkalski przyjaciel esbeków Tadeusza Hanauska, Kazimierza Buchały i masona, oszusta kościelnego Andrzeja Zolla.

- Stefan Niesiołowski

Zapewne w historii polskiego parlamentaryzmu v-ce marszałek władzy ustawodawczej splendoru nam nie przyniesie. Dyplomacja w swojej istocie nie jest sztuką łatwą, ale w marnej sztuce mylenia polityki z politykierstwem w rywalizacji stanęło dwóch panów.

Moje uwagi nie dotyczą więc wyłącznie Stefana Niesiołowskiego. W tej walce o palmę pierwszeństwa w politykierstwie zdecydowane zwycięstwo odniósł marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

Prawdę mówiąc w owej rywalizacji moim bezapelacyjnym faworytem był jednak Stefan Niesiołowski. Ale widocznie nie sięga Bronisławowi Komorowskiemu nawet do pięt, skoro w wielu godzinnych publicznych lżenio-dyskusjach pana Prezydenta RP, prezesa PIS, jego członków i pięciomilionowego elektoratu PIS

nie wpadł na pomysł zdyskredytowania umiejętności snajpera w Gruzji, który z kilku metrów nie potrafił trafić w prezydenta RP. I jeszcze Panu Komorowskiemu było żal niewykorzystanej sytuacji, który uwagi swoje czynił w imię chęci życia w uczciwym, porządnym kraju, w imię historii, która go oceni, w imieniu dobra obywateli. Trzeba być politykiem z najwyższej półki, aby wykazać się takimi umiejętnościami. Gdzie tam Niesiołowskiemu do mistrza.

A jednak? Obaj panowie działali w opozycji antykomunistycznej.

Ale Stefan Niesiołowski w obronie własnej dupy wydał esbekom wielu opozycjonistów, wśród nich swoją ówczesną narzeczoną. Ktoś powie kanalia, może? Ale jak nazwać osobę która krytykuje niecelność trafień snajpera celującego w prezydenta jego kraju?

Niesiołowski w roku 1970 na przesłuchaniu w MSW: „Celowo zatajałem pewne fakty, ażeby uchronić niektóre osoby od odpowiedzialności karnej. Dziś całkowicie zrozumiałem swoje niewłaściwe stanowisko w tej kwestii i dlatego pragnę, tak jak i w innych sprawach, mówić tylko szczerą prawdę”. I? I wydał wszystkich!!! Eżbieta Królikowska, ówczesna narzeczoną Niesiołowskiego: „... Niesiołowski nie dość, że od 37 lat konsekwentnie ukrywa swoje tchórzostwo, to dodatkowo uzurpuje sobie prawo sądenia innych członków opozycji „Ruch”, którzy zachowali się w sposób przyzwoity.

„Kaczyński sztydzi z ofiar gestapo”; dziennik.pl foto Michał Kołyga

Aleksander Szumański

Prezydent Izraela: Wykupujemy Polske, Wegry i Rumunie!